

Ankieta ochotnicza

Dlatego żądamy swych praw

Abyśmy mogli służyć Narodowi

Plebiscyt ochotników 1920 r.

Ankieta ochotnicza trwa już przeszło miesiąc. Rozpoczęła się nie przy redakcyjnym stoliku, ale stworzyła ją prosto życie. Wobec zbliżania się rocznicy „Cu du nad Wisłą”, wobec bliskiej już rocznicy 20-lecia odzyskania niepodległości myśli wszystkich zwracały się ku tym, którzy tej niepodległości bronili, którzy o nią walczyli.

I wtedy z całą jaskrawością wystąpiła krzywda jaka spotkała b. ochotników armii polskiej. W nagrodę za ofiarę służbę kontową w najtrudniejszych dla państwa chwilach, dziś zapomniano o nich.

Co też po prostu jako konieczność wysunęła się sprawa poruczenia tej palącej kwestii ochotnikom. „ABC” mając żywy i serdeczny kontakt z czytelnikami, pierwsze z pośród wszystkich innych dzienników zrozumiało doniosłość tej sprawy. Napływające listy przekonały redakcję, że odkładanie sprawy dłużej nie można. Rozpoczęliśmy więc ankietę ochotniczą.

Powodzenie ankiety, ogromne ilości listów, zapytań, ustnych odpowiedzi (przychodziły do redakcji nawet delegacje różnych grup ochotników) — to wszystko było dowodem żywotności zagadnienia.

1580 odpowiedzi listownych w ankiecie (nie licząc zgłaszanych listnie) potwierdziło tęzę że ani chwili zwlekać nie można.

Omówmy teraz plan ankiety. Zgodność głosów w ankiecie była wprost nadzwyczajna. Wszyscy wypowiedzieli się, za zrównaniem w prawach ochotników z „Heglościowcami”. Były wprawdzie głosy (przeważnie niepodległościowców), uznające podział za słuszny ze względów historycznych, ale nawet te — można nie wprost, lecz wyliczając uprawnienia jakie należy przyznać ochotnikom — podkreśliły konieczność ujednolinitania u-

prawnień dla wszystkich, którzy walczyli o niepodległość i bronili jej.

Jakkolwiek wszyscy podkreślali wielką krzywdę jaka spotkała ochotników, jakkolwiek nie brak było grozą przejmujących przykładów nędzy ochotników — prawie nikt nie wysunął żądań nie- możliwych do spełnienia.

Wielu pisało, że wstydzą domagać się swych praw — Państwo Polskie musi pamiętać samo, co należy się jego obywatelom. Były nawet głosy pełne obawy czy wolno takie postulaty ochotnicze przedstawiać przez plebiscyt jakim jest do pewnego stopnia ankieta.

Ankieta dała odpowiedź na te wątpliwości. Ci, którzy umieli ofiarować życie, gdy była tego potrzeba — nie zapomnieli o obowiązkach wobec Państwa i Narodu i żądają nie przywilejów, ale takich uprawnień, któreby im umożliwiły pełnić pracę dla Narodu, stworzenia warunków w których, mogliby ofiarować pracę społeczeństwu.

Dawniej ofiara krwi, teraz ofiara pracy — oto hasło ochotników. Żądają tylko, aby wolno im było złożyć tę ofiarę, bo dziś nie mając pracy, jako bezrobotni marnują tylko swe umiejętności i chęci.

Jeszcze jedna kwestia wysunęła się jako bardzo istotna — to sprawa żydowska. Dzisiejsze bo-

gactwo gospodarcze żydów, udział ich w życiu politycznym i społecznym — to policzek dla tych, którzy walczyli w pierwszym szeregu podczas gdy żydzi zdradzali i dezertowali. „Nie o prawa dla żydów walczyliśmy” — wołają ochotnicy.

Reasumując dziś wynik ankiety, — musimy stwierdzić, że zgodny głos ochotników żąda: zrównania w prawach z niepodległościowcami, pracy dla ochotników,

odebrania praw żydom — za swą ofiarę w 1920 r. — wolno im żądać nagrody, tymbardziej, że jest ona dla Państwa nie ciężarem lecz ulgą.

Nawiązaliśmy serdeczny kontakt z ochotnikami i nie chcemy go zrywać — kończymy dziś jedną część ankiety, ale do sprawy ochotniczej jeszcze powrócimy, bo służąc łamami pisma ochotnikom musimy im słuszną pracę wywalczyć.

Politykę wojewody Józefowskiego

Sabotażem interesu Polskiego

nazywa autor broszurki o Wołyniu

W styczniu wydana została w Rohatynie woj. lwowskiego, książeczka p. Stanisława hr. Krasieckiego p. t. „Polityka woj. Józefowskiego na Wołyniu w świetle cyfr i faktów”. Historia tej książeczki była nader charakterystyczna.

Starościnski urząd w Rohatynie książkę skonfiskował i Sąd Okręgowy w Brzeżanach zatwierdził konfiskatę, dopatrując się szeregów fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Wówczas p. Krasiecki wniósł sprzeciw. Sąd brzeżański wyzna-

czył na 12 marca rozprawę, lecz na tydzień przed terminem odwołał ją, nie wyznaczając następnego terminu.

11 czerwca zastępca hr. Krasieckiego zwrócił się do prezesa Sądu Okręgowego prosiąc o zbadanie dlaczego rozprawa nie została wyznaczona. W dziesięć dni po tym nadeszła odpowiedź, iż prokuratura cofnęła wniosek o zatwierdzenie konfiskaty. Sąd na wniosek obrońcy umorzył postępowanie w tej sprawie i nakład książki zwrócono autorowi.

Jabłonna dobrym fundamentem dla zjednoczenia Polaków

„5 rano”, oburzona naszym artykułem wstępnym z dn. 15 sierpnia, pisze:

Żadne z pism żydowskich nie wspomniało Jabłonnę w dniu rocznicy sierpniowej. Żydzi uważali za słuszną w dniu uroczystości nie przywoływać cieni Jabłony. Zbyt to bolesna rana dla ówczesnej żydowskiej młodzieży akademickiej, która została tam „odrębniona”. Ale ABC, które w tym artykule trosz-

czy się o przyszłość Polski, sądzi, że Jabłonna może być fundamentem do zjednoczenia. Żydów, nie chcemy wcale jednoczyć, ale narazie, zanim się nie zjednoczą sami na Madagaskarze, odosobni w Polsce. Natomiast do zjednoczenia Polaków Jabłonna, jako symbol odosobnienia żydów, może być bardzo dobrym fundamentem.

BERLIN-KOLONIA
PARYZ RIVIERA z. 490.—
 4—23,IX
FRANCOPOL MAZOWIECKA 9
 Tel. 206-73 i 258-20

Ustawa antymasońska to tylko

Oreź przeciwko przeciwnikom politycznym

„Nasz Przegląd” buja gojów

P. S. H. w żydowskim „Naszym Przeglądzie” miesza się znowu do dyskusji masonowskiej. P. S. H. pisze:

Prawie dwa miesiące trwała nie-

przerwana dyskusja masonowska podczas kanikuły (nie licząc sporadycznych polemik dawniejszych) i skończyło się na tym, od czego się zaczęło. Każdy uważa za masona swego przeciwnika politycznego: Endecja — Sanacja, Sanacja — Endecja, a wewnątrz Sanacji jedna grupa drugą. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że masoneria jest szkodliwa, nawet jeżeli naprawdę istnieje w Polsce i za co należy ją karać tak surowo, iż nawet nie wystarczy prawnictwo dzisiejsze, które i tak karze do trzech lat więzienia za należenie do tajnej organizacji, lecz trzeba wydać ustawę specjalną.

P. S. H. stara się mówić gojom (żydzy dobrze wiedzą, jak jest naprawdę, więc doskonale się orientują, że P. S. H. nie do nich mówi), że nie wiadomo, czy masoneria w ogóle istnieje, a jeśli istnieje to niewiadomo, za co ją należy karać.

„MASONI TO NARODOWCY”
 Następnie „Nasz Przegląd” oburzony na prof. Stronńskiego za jego artykuł w „Kurierze Warszawskim” o masonerii i tak pisze:

Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki. Owszem, od dawna klerkałowie nazywali wolnomyslników „masonami”, wzamian czego tamci nazywali tych „jezuitami”. Ale nigdy klerkałowie nie piewnowali wolnomyslników jako między narodów i nie powoływali się na ideał narodowy. Wszystkie wyznania chrześcijańskie bowiem są właśnie między narodowymi, a katolicyzm jest tymbardziej religią powszechną, uniwersalną, wszechświatową. Posiadanie religii „narodowej” przypisują żydom, co jednak od dawna już jest anachronizmem, bo żydzi rozproszeni po całym świecie, także się stali narodem uniwersalnym. Według tezy prof. Stronńskiego wypadałoby więc, że jedynymi antymasonami mogą być tylko żydzi, a tymczasem wśród kolegów jego holduje się hasłu, że masoni wysługują się żydom. Odmawiając masonom poczucia narodowości jest i dlatego bezpodstawnie, że masoni wtedy gdy jeszcze naprawdę byli elitą, walczyli właśnie o ideał narodowy. Nazywali się „patriotami”, „narodowcami”, co wtedy było identyczne z demokracją, bo monarchowie i „arystokracja” na całym świecie byli ze sobą skłóceniem stanowiąc, jak rzekł historyk włoski Ferraro „rodzina”. „Ile narodów” wtedy, gdy ta nazwa jeszcze nie istniała. Było to zresztą w harmonii z ich wolnomyslnością, gdyż i klerkałowie współdziałający z arystokracją byli mię-

dzynarodowka. Ustęp ten ma na celu doprowadzić do tego, by „goje” zupełnie stracili wszelkie pojęcie o tym, czym naprawdę jest masoneria. Nie będziemy oczyszczali tej dżungli kłamstw. Chcemy zająć się tylko stosunkiem masonerii do ruchów narodowych w 19 wieku, masoneria chętnie posługiwała się ruchami narodowymi, deklamując bardzo ładnie na tematy narodowe. Ruchy bowiem narodowe narodów podbitych mogły być łatwo wyzyskiwane przez masonerię, jako teren do rozbijania powyższego systemu tak, jak dzisiaj masoneria wyzyskuje niezadowolone społeczne warstwy, wyzyskiwanych. Masoneria bowiem — stara się zerować na wszystkich ruchach, które może wyzyskać, masoneria stara się korzystać ze wszystkich popularnych w społeczeństwie idei. W pewnym okresie grała na ruchy narodowe.

„STRASZAK MASOŃSKI”
 Wreszcie „Nasz Przegląd” tak kończy:

Jak widzimy, ustalonego charakteru masoneria teraz nie posiada, najmniej zaś tam gdzie się z nią walczy. Można się tedy klócić cały rok na temat, czy masoneria jest narodowa, czy antynarodowa, klerkałowa czy antykerkałowa, totalistyczna czy antytotalistyczna i każdy będzie miał rację bo w poszczególnych krajach i stosunkach „masoneria” jest czymś innym lub jest za co inne go uważano. O jednym trzeba pamiętać: w państwach demokratycznych masoneria nie ma racji bytu, a jednak jest zakazana. To też i straszak masoniński, aczkolwiek w zasadzie jest komedią w zastosowaniu może być wielką tragedią. Im mniej wiadomo, czym jest masoneria naprawdę, tym łatwiej ją komentować według interesów tych, którzy na komentarze będą mieli monopol. Ustawa antymasonowska oznacza więc, że określonej grupie daje się oręż do ręki dla prześladowania swych przeciwników „masonów”.

Teraz dopiero widzimy poczynki p. S. H. usiłował przekonać gojów, że walka z masonerią to tylko wewnętrzne rozgrywki partyjne i w ten sposób ocalić swe wierne narzędzie masonerię. Ale dziś goje nie są już tak łatwowierni.

Hr. Krasiecki, autor broszury, znany ziemianin, prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego rzuca oskarżenie woj. Józefowskie-

mu. „Jeżeli chodzi o samą stronę utrzymania polskiego stanu posiadania — pisze autor — to należy stwierdzić, że oficjalne czynności administracji państwowej bynajmniej nie starały się go utrzymać, a nawet jeżeli chodzi o woj. stanisławowski, za rządów woj. Jagodzińskiego, niszczyły (!) go na korzyść ukraińskiego... Ludność polska Małopolski Wschodniej z jednej strony narazona na akty terroru ze strony wojującego ukraińszczyzny, z drugiej strony nie widząc w oficjalnych poganięciach administracji troski o utrzymanie polskiego stanu posiadania zatracala cechy ludności autochtonicznej, psychicznie zbierała się z poczucia narodowego polskiego. Dołączyło się do tego i to, że administracja występowała bezwzględnie wrogo przeciw wszelkim (!) ugrupowaniom i poszczególnym jednostkom nie należącym do BBWR, tępiła zarówno narodowców jak ludowców.

Dalej stwierdza autor, że polski ruch narodowy i ludowy był tępy, przez zakazy obchodów, wieców, uroczystości, a jednocześnie zezwalano na wybryki wojującego ukraińszczyzny.

Administracji stawia autor ciężki zarzut, że:

„była narzędziem (!) ukraińskiej racji stanu, wcielając w życie najsmielwsze marzenia głów ukraińskich śniących o samostnej Ukrainie, przez zezwolenie na parcelację setek tysięcy hektarów ziemi polskiej w ręce ukraińskie, przez rozbięcie polskich partii politycznych o nastawieniu narodowym, przy równoczesnym tolero-

waniu partii nacjonalnych ukraińskich, przez wprowadzenie do samorządu w wielu wypadkach czynnika niepewnego, nie miejscowego”.

Mówiąc o spisie ludności z 1931 roku autor podkreśla, że sposób jego przeprowadzenia zbiegał się z celami ukraińszczyzny.

Przechodząc do omówienia reformy rolnej hr. Krasiecki wykazuje na podstawie cyfr, że Wołyń był doskonałym ośrodkiem osadniczym. Jednak polityka woj. Józefowskiego zahamowała dopływ osadników, a działki polskie przeszły w ręce ukraińskie. Urzędy ziemskie „bojkotowały osadnictwo polskie”. Autor wyraźnie stwierdza, że

„działalność odpowiedzialnego kierownika województwa na odcinku polityki rolnej, p. woj. Józefowskiego, nosi cechy wyraźnego sabotażu interesu polskiego”.

Również szkolnictwo było terenem polityki ukraińszczyzny.

„Program tych szkół urabiał w duchu ukraińskim całą młodzież Wołynia; młodzież szkół średnich opuszczająca uczelnie jest narodową, separatystycznie usposobioną do państwowości polskiej; nauczycielstwo polskie Wołynia wbrew swym przekonaniom osobistym, a na polecenie władz przełożonych, prowadzi politykę uświadczenia narodowościowego młodzieży w duchu ukraińskim; nauczycielstwo ukraińskie z Małopolski, jest łącznikiem i propagatorem ukraińskiej racji stanu”.

Tak tragicznie wygląda dzisiejsza rzeczywistość na Wołyniu. Długoletnia polityka ukraińszczyzny na skutek swych spowodowała ogromne osłabienie polskości, wzrost i gwałtowny wzrost separatyzmu.

Polacy w Brazylii

najlepszymi plantatorami tytoniu

Pisma polskie w Paranie donoszą, że na wystawie plantatorów tytoniu wśród których osadnicy polscy są bardzo liczni, z dwunastu nagród przypadło osiem Polakom.

Jest to wielki sukces, który w wielkiej mierze zawdzięczać należy fakto-

wi, iż osadnicy nasi organizują się w „Misiones spółki”, celem gromadnego zbywania produkowanego tytoniu. Tytoń uprawiają prawie wszystkie nasze osiedla leśne, jak Polana, Wanda, Gob, Roca, Pikada Galicyjska, Szewdzka, Obera oraz Cerro Cora.

Kupowanie dusz polskich

za cenę umorzenia sprawy

MOR. OSTRAWA, 16. 8. W lutym b. r., gospodarz polski, Ćmiel, w Bukowcu pod Jabłonną, miał wskutek niesłusznego oskarżenia drobny zatarg z funkcionariuszami czeskiej straży celnej. Zatarg, po kilku dniach został ostatecznie zlikwi-

dowany. Obecnie, w 5 miesięcy po zajęciu, otrzymał w tej sprawie wezwanie do sądu. Bezpośrednio po tym zjawił się u Ćmiela miejscowy nauczyciel czeskiej szkoły, który mu oświadczył, że wytożne postępowanie sądowe może być w skutkach dla niego bardzo nieprzyjemne, zwłaszcza, że dzie ci swoje posyła do polskiej szkoły.

Gdyby — oświadczył mu nauczyciel czeski — dziecko swe jeszcze teraz przepisał do czeskiej szkoły, jego sprawę sądową można by w krótkim czasie pomyślnie załatwić.

ABC
ZBLIŻA
STOLICE
Z PROWINCJA

Charakter polityczny

wyborów samorządowych

Samorząd w Polsce musi być polski

Słuszny głos „Dziennika Poznańskiego”

„Dziennik Poznański” słusznie pisze na temat zbliżających się wyborów samorządowych:

„Jedno jest faktem nie ulegającym wątpliwości, a mianowicie to, że cała kampania przedwyborcza to samorządu ma charakter zupełnie wyraźnej gry politycznej. Podkreśla to dzisiejsze „ABC”, które w wywiadzie z jakimś nieujawnionym a uznanym działaczem politycznym stwierdza, że nadchodzące wybory samorządowe będą miały charakter polityczny, gdyż w dzisiejszych warunkach politycznych samorząd

nie ma możliwości należytego rozwoju i należytej pracy. Zresztą udział żydów w samorządzie przekreśla w gruncie rzeczy wszelki prawdziwy samorząd a w tej sprawie nie zrobiono nic, nie zdobyto się nawet na uchwalenie kurii żydowskiej.

Zbliżająca się walka przedwyborcza zasługuje na baczną uwagę całego społeczeństwa polskiego. Samorząd w Polsce musi być polski. Dlatego trzeba przystąpić do pracy bardzo prędko, aby Polacy nie zostali znowu ubiegnięci przez organizację żydowską.”

Anglia przekroczyła

program rozbudowy floty

Angielskie ministerstwo marynarki ogłosiło, że 12 torpedowców zostało zamówionych w rozmaitych stoczniach. Oznacza to przekroczenie programu rozbudowy floty, który przewidywał tylko 7 torpedowców.

mes” objaśnia, ich chodzi o osunkowo małe okręty 50- tonowe, które najwyżej 50 mil morskich na godzinę. Są one uzbrojone w karabiny maszynowe

we oraz dwie rury do wyrzucania torped i odznaczają się niezwykłą zwrotnością. Kilka torpedowców tego typu brało udział w manewrach floty śródziemnomorskiej, wykazując swą wysoką wartość bojową. Koszta budowy takiego okrętu wynoszą okragło 50.000 funtów. Po ukończeniu zamówionych jednostek flota angielska posiadać będzie 32 okręty tego typu.

W Belgii hotele puste

Francja odbiera turystów

BRUKSELA, 16. 8. Nigdy jeszcze nie zanotowano po wojnie podobnie złego sezonu turystycznego w Belgii, jak w roku bieżącym. Olbrzymie hotele w Ostendzie, Knocke, Blankengerhe, Spa i t. d. stoją pustkami. Zwyczaj do Belgii przyjeżdżali w olbrzymiej liczbie Anglicy i Holendrzy, którzy w roku bieżącym

udali się do Francji. Tak samo turyści francuscy, przybývający zwłaszcza do Ostendy i La Panne, tym razem udali się do miejscowości wypoczynkowych francuskich. Na obojętne złego liczni Belgowie, korzystający z niskiego kursu funka spędzają swe wakacje we Francji.